Nr. 16 Rok 3 Kraków, dnia 19 kwietnia 1942. 40 gr.

Ilustrowany KURJER POLSKI



„PRZED LUSTREM"

Obraz hiszpańskiego malarza Rafaele Gonzalez Saenz, wystawiony w Pruskiej Akademii Sztuk w Berlinie.

Fot. Weltbild



Aleksandria, jedna z najważniejszych baz lotniczych Wielkiej Brytanii, znajdowała się w ostatnim tygodniu pod gradem bomb samolotów niemieckich. Na lewo: widok ogólny portu.

Bombowce niemieckie przeprowadzają nalot w Afryce. Jak widzimy z olbrzymich chmur dymów, trafiły bomby akurat pomiędzy uciekające samochody, które rozpraszają się na wszystkie strony.



Codziennie o godzinie dwunastej zjawia się ten czworonożny przyjaciel w pierwszych liniach frontowych. Bokser niemiecki przywozi żołnierzom jedzenie.



Na lotnisku przed wyruszeniem na front! Żołnierze piechoty niemieckiej opuszczają samolot, który ich przywiózł tuż przed pierwsze linie walki. Za chwilę wyruszą dalej, by objąć swoje pozycje.



W Ankarze rozpoczął się proces przeciw zamachowcom na życie ambasadora niem. v. Papena. Na zdjęciu Jerzy Pavlof, opuścił samochód więzienny i wchodzi do gmachu sądowego.





Misja Crippsa w Indiach nie powiodła się. Churchill i Roosevelt patrzą na jedną z ostatnich desek ratunku, odpływających im z przed oczu.



Japończyk: „Pamiętaj o tych bumerangach, które dotąd wyrzucone zostały w stronę mocarstw osi!"

Rys. Kraft-Interpress-Atlantic

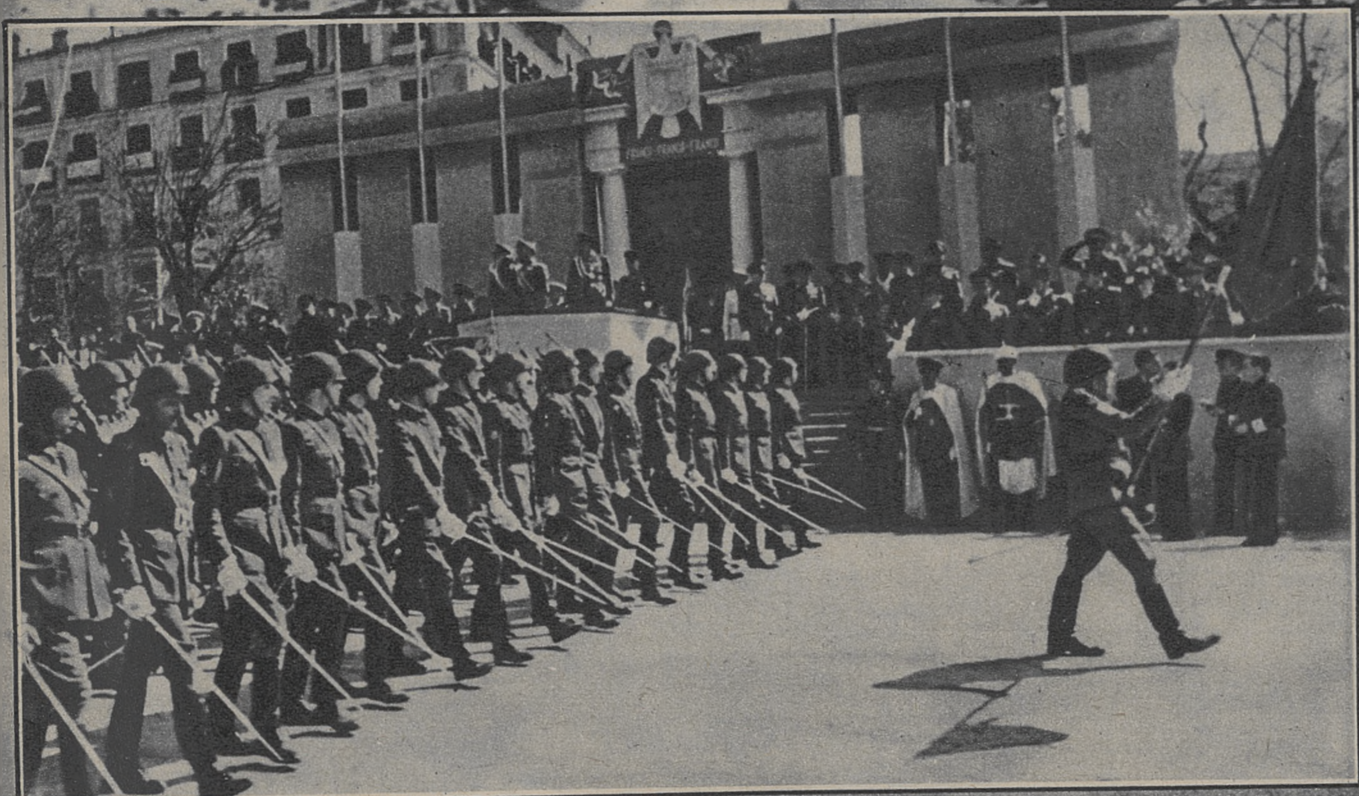


Wzięci do niewoli, zabici lub ranni, — oto los żołnierzy angielskich, którzy usiłowali wylądować w St. Nazaire, na wybrzeżu francuskim. Próby lądowania, które miały odciążyć bolszewików unicestwiła jednak czuwająca stale obrona niemiecka.

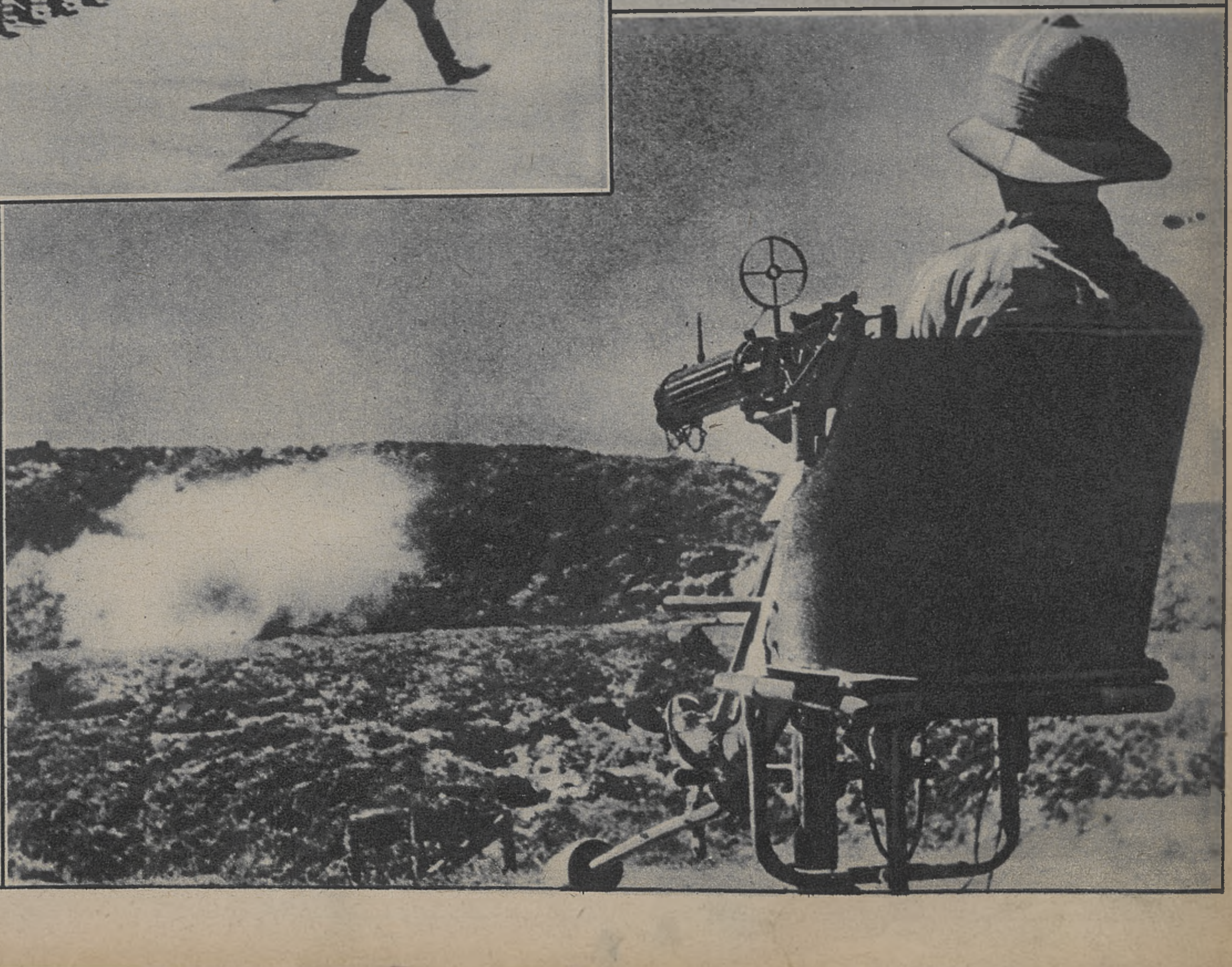




W obozie jeńców na froncie wschodnim. Odcięci od wszelkiej łączności, żywili się ci bolszewicy już od kilku dni surową koniną. Na zdjęciu widzimy ich krótko po ujęciu ich przez wojska niemieckie.



Obchód zwycięstwa w Madrycie. Poraz czwarty już obchodzi Hiszpania dzień, w którym stoczona została pierwsza walka i odniesione pierwsze zwycięstwo nad bolszewizmem.

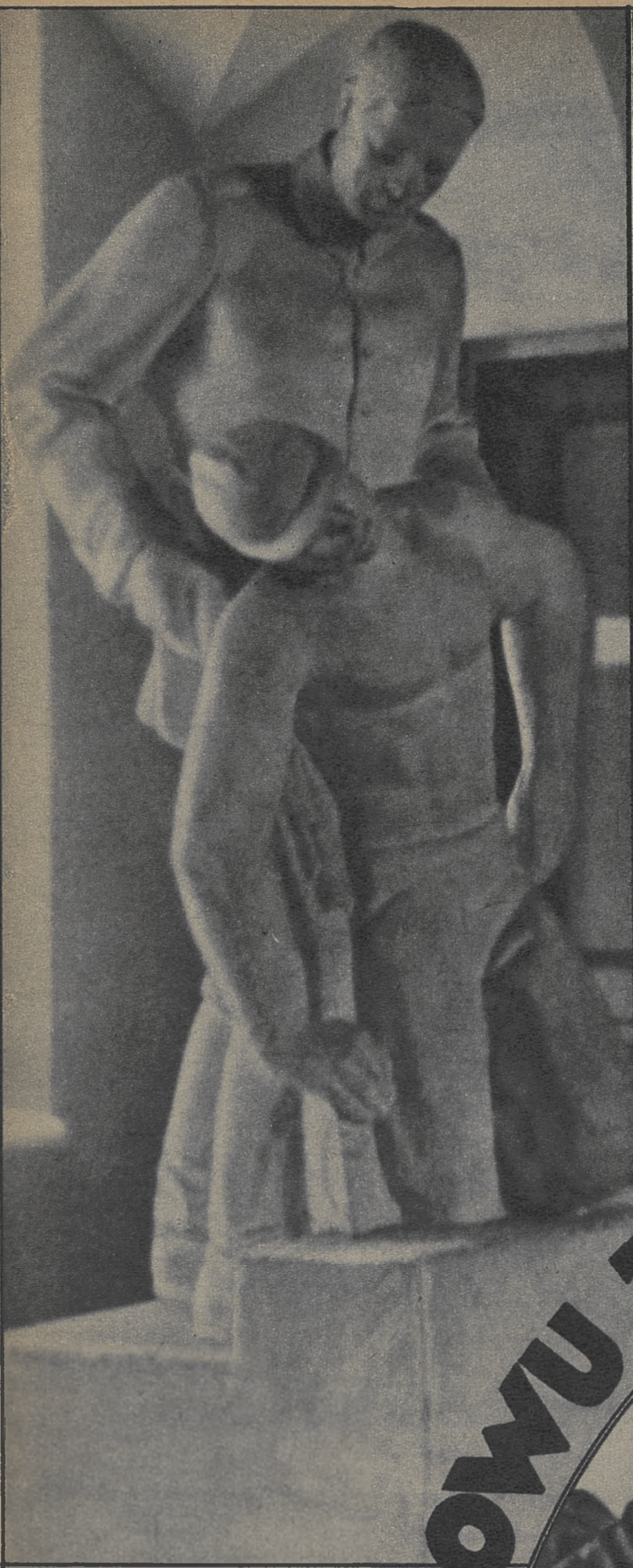


„Australia w niebezpieczeństwie!!!" — Tak brzmi podpis do tego zdjęcia zamieszczonego w angielskim czasopiśmie „Picture Post". Jest ono dowodem jak bardzo obawiają się alianci ataku Japonii na Australię.



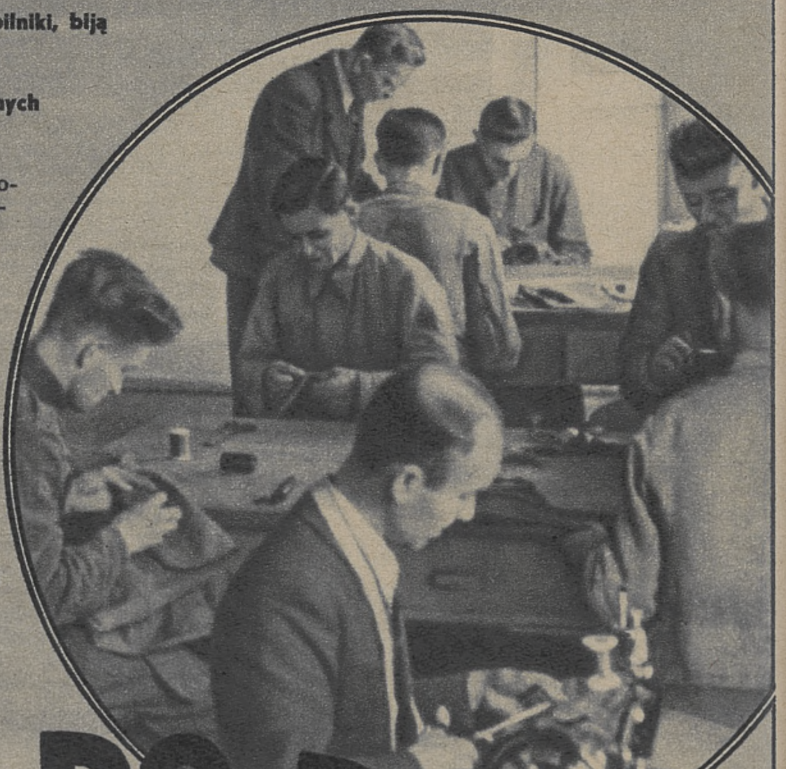
Psy łączności, wierni towarzysze piechoty japońskiej, biorą też udział w walkach na Dalekim Wschodzie.

Fot. Atlantic, Scherl, PBZ, Weltbild





W warsztacie ślusarskim pilnie zgrzytają pilniki, biją młoty.



W kole: Krawiectwo znalazło dość licznych zwolenników.

ZNOWU ZDOLNI DO PRACY



Fot. Łuczyński

Wnętrze Zakładu zdobi pomnik symbolizujący niesienie pomocy nieszczęśliwym.

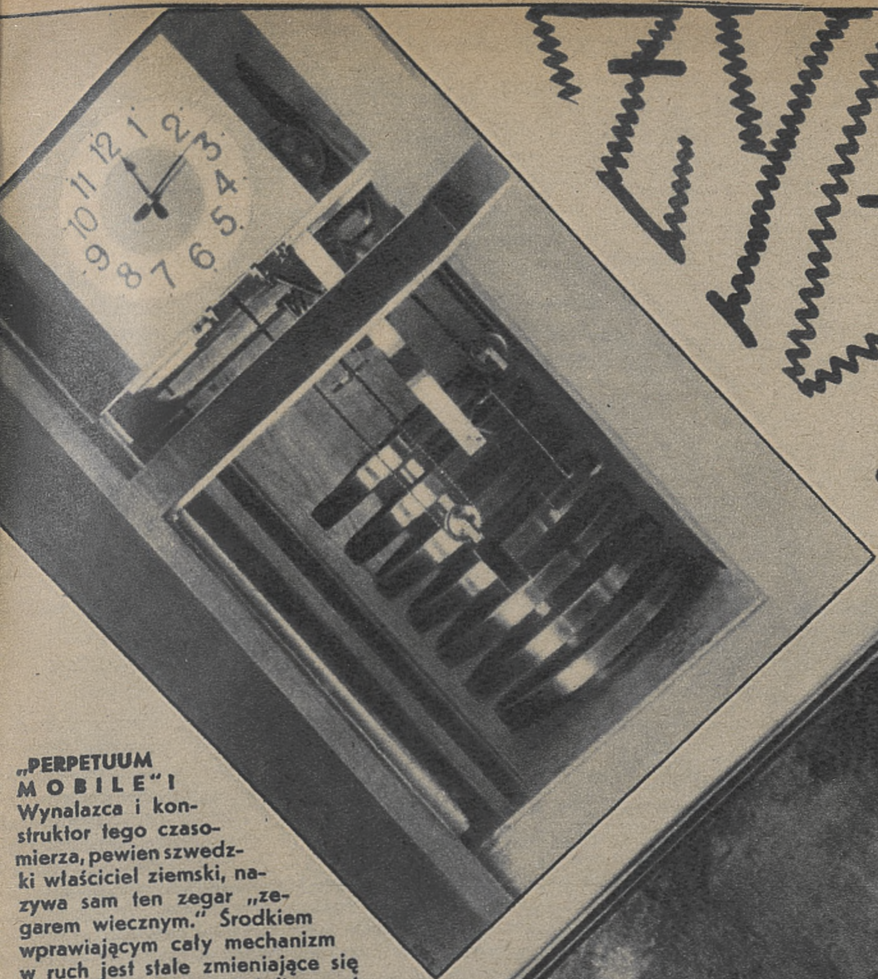
Kruchość fizycznej konstrukcji człowieka, przy całej jej cudowności równocześnie, jest powodem, że podlega ona kalectwu. Człowiek zdrowy, mogący posługiwać się wszystkimi zmysłami, nie jest zdolny pojąć i zrozumieć nieszczęścia, jakim jest brak wzroku, ręki lub nogi. Ludzie dotknięci takim kalectwem cierpią bardzo i to raczej moralnie, gdyż pozbawia ich ono tego wielkiego błogosławieństwa, jakim jest możność pracy. Jak deprymująco działa na ducha brak możności do pracy, o tym wiedzą najlepiej bezrobotni, którzy wydawali się sobie w czasie, gdy pracy znaleźć nie mogli, jednostkami wyrzuconymi po za nawias, ludźmi zbytecznymi na świecie. O ileż gorzej czuć się muszą ludzie dotknięci kalectwem, zwłaszcza wówczas, gdy już raz poznali dobrodziejstwo pracy, a zdolność do niej utracili wskutek nieszczęśliwego wypadku lub na wojnie. Toteż jedną z największych trosk każdego moralnego społeczeństwa jest przywrócenie swych inwalidów do życia w społeczeństwie przez dostarczenie im warunków do pracy. Tak się też stało u nas w stosunku do inwalidów wojennych z roku 1939.

Piękny, starożytny zamek ks. ks. Mazowieckich w Warszawie, przy ul. Górnośląskiej, znajdujący się na terenach Szpitala Ujazdowskiego, doprowadzony został jeszcze w jesieni ubiegłego roku do stanu używalności. W tym właśnie zamku mieści się Zakład Przeszkolenia Inwalidów, poszkodowanych w roku 1939. Znalazły w nim pomieszczenie warsztaty (szewski, stolarski, krawiecki, rymarski, ślusarski) i sale wykładowe, w których mieszkańcy Zakładu mogą się dokształcać lub w ogóle uczyć. Zakład ma do dyspozycji także wielki ogród, pielęgnowany również przez przebywających w nim inwalidów. Jest on przeznaczony dla inwalidów z całego kraju, a pomieścić ich może aż 300. Ci z inwalidów, którzy sobie obrali zawód nie reprezentowany przez Zakład, umieszczeni są u odpowiednich fachowców w mieście z tym, że od Zakładu otrzymują całe utrzymanie i mieszkanie w bursie zakładowej Najliczniej obsadzonym jest kurs handlowców, najmniej ogrodnictwo.

Zakład Przeszkolenia Inwalidów, utworzony na polecenie Głównego Urzędu Pracy w Krakowie przez warszawski Z. U. S. jest jeszcze pod zarządem tego ostatniego, przejęty jednak zostanie przez władze rządowe.

Jest to niewątpliwie wielkie dzieło humanitarne, będące wcieleniem w czyn przykazania miłości bliźniego.

Poniżej: W Zakładzie są kursy dokształcające dla tych, którzy chcieliby uzyskać dyplom mistrzów.



„PERPETUUM MOBILE"!
Wynalazca i konstruktor tego czasomierza, pewien szwedzki właściciel ziemski, nazywa sam ten zegar „zegarem wiecznym." Środkiem wprawiającym cały mechanizm w ruch jest stale zmieniające się ciśnienie powietrza. Jeżeli nawet przez dłuższy czas ciśnienie powietrza się nie zmienia, to i wtedy — według twierdzenia konstruktora — mechanizm n i e zawodzi. Od czasu do czasu należy jedynie mechanizm naoliwić.

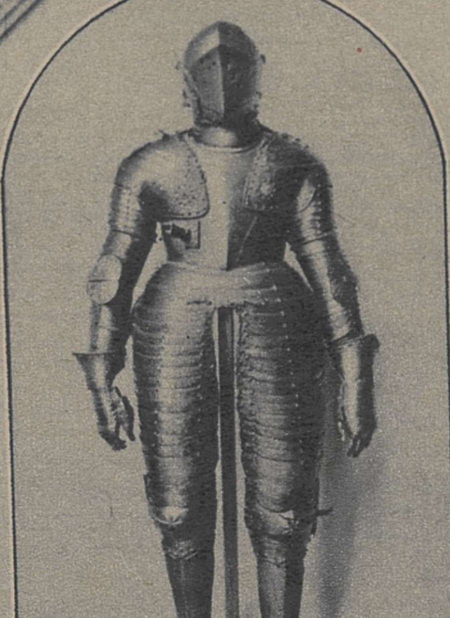


NOWOŻYTNY IKAR
Młody inżynier portugalski zamierza rozwiązać problem możliwości latania człowieka w powietrzu przy pomocy skrzydeł i własnych mięśni regulujących lot. Doświadczenia swoje przeprowadza on nad basenem pływackim i na zdjęciu widzimy go właśnie w chwili, gdy wzbił się w powietrze z trampoliny. Czy próby jego powiodą się — niewiadomo, nie należy jednak wyzywać losu. Gdyby człowiek miał być ptakiem, to by już dawno otrzymał skrzydła.



SZTUKA HISZPAŃSKA W BERLINIE
Współczesne malarstwo hiszpańskie przechodzi okres rozkwitu i tworzy rzeczy prawdziwie wartościowe. Do artystów malarzy, którzy malarstwu hiszpańskiemu wytyczyli nowe drogi należy też Manuel Benedito Vives. Jego obraz pt. „Lola" przedstawia nam nasze zdjęcie. Ostatnio odbyła się wystawa sztuki hiszpańskiej nawet w Berlinie, w Pruskiej Akademii Sztuk.

Fot. Atlantic 2
Scherl 3
PBZ 1
Weltbild 1



ZBROJA GUSTAWA ADOLFA
Pewien uczony szwedzki znalazł ostatnio w katedrze w Strängnaes złotą zbroję króla szwedzkiego Gustawa Adolfa, ukutą w roku 1620 w Arhobie. Zbroja, którą widzimy na naszym zdjęciu, nie jest tą znalezioną, lecz podobną zupełnie do niej, a poza tym jest to druga z najdrogocenniejszych zbroi Gustawa Adolfa, ukuta z okazji jego zaślubin z księżniczką Marią Eleonorą Brandenburską. Zbroja ta była pozłacana i służyła królowi do turniejów.



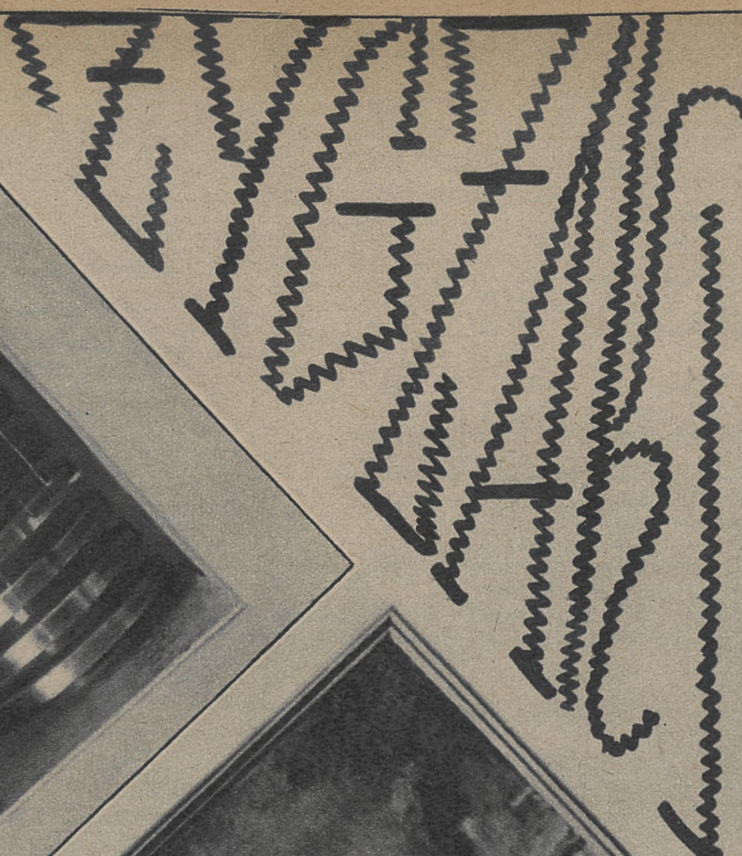
NAJDOSKONALSZA PIRAMIDA
W Berlińskim Wintergartenie popisuje się obecnie holenderska trupa akrobatyczna „Czwórka Barbara", wywołując podziw publiczności swymi wysoce artystycznymi produkcjami. Na naszym zdjęciu widzimy zespół „Barbara" przy wykonywaniu wspaniałej piramidy.



TYPY ZE SUMATRY
Sumatra znajduje się, jak wiadomo, w rękach japońskich. Zdjęcie nasze pokazuje nam dwóch żołnierzy z Sumatry po rozbrojeniu. Ponieważ Sumatra jest krajem górzystym, zwłaszcza w części północno - wschodniej, noszą żołnierze oprócz broni laski do podpierania.



CZY NIE ZA ZIMNO, PANI!
Jenny Kammersgaard, znana pływaczka duńska, która już wiele razy zdobyła mistrzostwo świata w pływaniu, przebywa od przeszło roku w stolicy Niemiec, gdzie studiuje wychowanie fizyczne będąc równocześnie instruktorką w pływaniu. Jenny Kammersgaard wsławiła się przed tą wojną przepływając kilka razy M. Północne. Zamiary jej wybiegają jednak jeszcze dalej, toteż nie przestaje trenować nawet podczas ostrej zimy. Nawet w czasie największego zimna, nie może odstąpić od swego „przyzwyczajenia" i przynajmniej raz w tygodniu musi zażyć lodowatej kąpieli w nurtach Haweli. Na naszym zdjęciu jej instruktor sportowy upomina ją, że wyznaczony kwadrans już minął, i że wobec tego czas wychodzić z wody. Termometr i zegarek — to broń trenera.



NOWA ENCYKLOPEDIA ŻYDOWSKA

(ciąg dalszy)

Opracował: Dr May



Tak jak cebula, tylko mocniejszy w działaniu objawiający siłę w gwałtownym kichaniu.



Tradycyjny żydowski ubiór wizytowy.
Coś w rodzaju smokingu. Czarny, satynowy.
Obowiązuje przy nim: okrągła jarmułka,
długie białe pończochy, pejsy w kształcie kółka.
Ponieważ w czasie wojny strój to nie wygodny,
ostatnio coraz bardziej staje się niemodny.



System walki zaczepnej u nas strusim zwany,
przez Hebrajczyków bardzo chętnie używany.
Polega na tym: jeśli straszliwego wrzasku
wróg nie chce bać się, prędko chowa się łeb w piasku.
Część zaś odwrotna, większa, pozostaje sroga
wymierzona w kierunku idącego wroga.
W tej pozycji potrafią wytrwać godzinami
miotając wciąż na ślepo w górę kamieniami.
Jest to sposób skuteczny zwłaszcza na pustyni,
odczuli to na własnej skórze Filistyni,
gdy jeden z Żydów, postać harda i pejsata
Dawid, zabił w ten sposób przypadkiem Goliata.
Gdy ten system zawiedzie i nadchodzi klapa,
jest trzeci najpewniejszy zwany „Nogi za pas."



Część człowieka, nad którą księża wciąż się pocą,
a którą Żydzi mają niewiadomo poco.
Dusza ta (albo psyche) w Żydzie lub Żydówce,
w ustawicznej się ciągle znajduje wędrówce.
Bo charakterystyczne dusz żydowskich znamię
jest to, że ze strachu wędrują na ramię,
skąd (znów pod wpływem strachu) przechodzą aż w pięty
i tak wędrując tworzą wciąż obwód zamknięty.



Żydowska girls, śpiewaczka, zwana „piękna Chaja"
wychowanka perskiego Żyda Mordechaja.
Na usługach komuny. Przewrotna przechera
miała rozkaz usidlić króla Ahaswera
(Kserksesa). Konsekwentnie szła po owej linii,
aż się w końcu pobrali na przekór opinii,
A la Edward i Simpson. Królową obrana
usunęła od wpływów ministra Hamana
żydożercę (patrz Haman) i wtedy bez trudu
doszło do rewolucji gnębionego ludu.
Perskich burżujów tydzień rzezano wśród krzyków.
Historię tę z jej własnych znamy pamiętników.
(Sprawdź „Księgi Estery")



Starszy syn Izaaka i Szaji Rebeki
(Podobno Rockefellera przodek niedaleki)
zapalony myśliwy. Handlarz soczewicą.
Odsprzedał Jakubowi folwark pod bóżnicą
za pół korca. A potem ścigał go sądownie.
Proces się ostatecznie skończył polubownie.



Gatunek najprzedniejszej judzkiej porcelany,
na całym świecie wszystkie zdobiący stragany.
Dawniej na królewskim stały zawsze stole,
fajansowe naczynia rzeźbione w mozole.
Dzisiaj, takie naczynia z delikatnym uszkiem
zazwyczaj są stawiane pod królewskim łóżkiem.



W hebrajskiej mowie znaczy „szczególnie pobożni."
Wielcy konserwatyści. Nadzwyczaj ostrożni.
W parlamencie walczyli z reprezentantami
radykalnych ludowców, Sadyceuszami.
Konsekwentni i mściwi, wciąż żądni odwetu
doczekali się w końcu zmiany gabinetu.



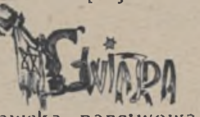
Żydowskie państwo-polis, które greckim wzorem
Żydzi tworzą oddzielnie (przeważnie za torem).
Ponieważ pilnie strzegą swej niezawisłości
o wewnętrznym wyglądzie brak nam wiadomości.
To tylko jest wiadome z niemieckich prospektów,
że są tam bardzo wielkie hodowle insektów.



Nazwa, której rdzeń ginie w zamierzchłej przeszłości,
a którą wybitniejsi uczeni żydowscy,
określają nieliczne aryjskie plemiona.
Ilość ich dziś na świecie jest dosyć znikoma.
Według znanych obliczeń Wiliama Bicard'a,
wynosi w przybliżeniu półtora miliarda.



Dosyć rozpowszechnione Izraelskie plemię
zamieszkujące Wschodniej Małopolski ziemie.
Jeden z większych odłamów rosyjskich Jewreji
(którzy są spokrewnieni z Parchami skolei).
Po za sposobem bycia nieco mniej nahalnym,
niczem się od nich więcej nie różnią specjalnym.



Narodowa żydowska, państwowa odznaka,
używana od wieków. Istnieje dwojaka.
Wielka, sześcio-ramienna, sino-niebieskawa,
którą wszyscy cywile noszą na rękawach,
i druga, znacznie mniejsza, czerwono-płomienna,
pięcioramienna gwiazda tak zwana: wojenna,
którą się z dumą nosi na włochatej czapie,
albo ostentacyjnie przypiętą na klapie.
Jest także trzecia, ciemna. Niektórzy dowodzą,
że pod nią się z pewnością wszyscy Żydzi rodzą.



Hebrajski koń bojowy o licznych zaletach.
Ojczyzną jego była przypuszczalnie Kreta.
Rasa na całym świecie dziś rozpowszechniona,
z powodu swoich zalet powszechnie ceniona.
Niewielki ale ścigły, dużo jeść nie może,
Świetnie się wprost nadaje do miejskich dorożek.
Najlepsi są do niego żydowscy furmani.
W Samarii używają go także ułani.

Dalszy ciąg nastąpi

Zaczarowany student

Pewnego razu szło dwóch studentów przez wieś. Byli oni bardzo znużeni tygodniową podróżą, głodni i bez grosza w kieszeni. Nic więc dziwnego, że stracili swój zwykły humor i przemyśliwali tylko nad tym w jaki sposób zdobyć pieniądze. W tem ujrzeli na łące śpiącego w cieniu drzewa wieśniaka, a obok pasącego się wołu uwiązanego na długim postronku do drzewa. Studenci poszeptali chwilę z sobą. Potem jeden z nich odwiązał szybko woła i udał się ciągnąc go na postronku w kierunku miasta. Drugi zaś stanął pod drzewem i uwiązał sobie sznur dokoła szyi. Po pewnym czasie obudził się wieśniak, przetarł sobie oczy i spojrzał w kierunku gdzie wprzód pasł się wół. Spojrzał i nie mógł oczom swym uwierzyć. Cóż to czary? Zamiast wołu ujrzał młodego człowieka z postronkiem na szyi. Młody człowiek odezwał się do niego w te słowa: — Musicie się bardzo dziwić dobry człowieku, widząc mnie tak odmienionego, ale zaraz wytłumaczę wam wszystko. Żyłem bardzo lekkomyślnie i za karę przemienił mnie Pan Bóg w wołu. Jako wół musiałem ci przez jakiś czas służyć. Teraz kara moja się skończyła i odzyskałem z powrotem postać ludzką. — Skoro tak się sprawa ma — powiedział wieśniak — to idźcie w świat. Życzę wszystkiego dobrego. Wybaczcie że nieraz wam dobrze skórę złoiłem. — Odwiązał studenta od drzewa i odszedł. W jakiś czas potem poszedł wieśniak na jarmark kupić sobie nowego woła. Wybierał dość długo, wreszcie trafił na odpowiedniego. Jednak przy bliższych oględzinach poznał swego dawnego woła. Ze strachu włosy mu dębem stanęły. Potem ochłonął trochę z wrażenia, podszedł do zwierzęcia i szepnął mu do ucha: — Od razu was poznałem. Musieliście znów coś przeskrobać i znów zamieniono was w woła. Ale tym razem nie mam wcale zamiaru pomagać wam... w waszej pokucie... — Powiedziawszy to obejrzał się trwożnie dokoła i odszedł. Wół zaś odwrócił głowę i spojrzał za wieśniakiem tak, jak tylko prawdziwy wół patrzeć potrafi na widok drugiego woła.

ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE



Dyrektor: — .... A jaką maszynę pani woli?
Maszynistka — Mercedes Benz.

(Marc Aurelio, Włochy)

PRZEPRASZAM

Ktoś westchnął: — ach, kobiet porządnych,
[niestety,
nie znajdziesz w żadnym kraju! —
Przepraszam, są jeszcze porządne kobiety,
lecz drogo się sprzedają.

NIE GRZECH

Stwierdzam: nie jestem wrogiem kobiet
i o nic je nie winię.
A że lata dodają komuś, odejmując sobie
— nie grzech.
Przecież nic w naturze nie ginie.

PRZYGODA

Raz w kinie pan chciał panią pocałować
[w usta
i przykro to się skończyło.
Rada: — nie czyń drugiemu, co tobie miło,
gdyż różne bywają gusta.



— *???*
— *Lubię iść z duchem czasu.*

(Politiken, Dania)

DENUNCJACJA

Walka z wywrotowcami, łaskawcy?
Ależ chętnie się skłaniam!
I denuncjuję: — krawcy.
Bo wywracają.... ubrania.

*

— Podobno twoja żona zemdlała, gdy odmówiłeś jej wyjazdu do kąpiel. W jaki sposób przywróciłeś ją do przytomności?

— Usiadłem na jej kapeluszu.

*

— Czy to nie jest rzecz imponująca, że astronomowie potrafią co do minuty przepowiedzieć zaćmienie słońca?

— Bynajmniej. Znajdziesz to przecież w każdym kalendarzu.

*

— Czy pan sobie życzy duży czy mały flakon tego środka na porost włosów?

— Mały, gdyż chciałbym mieć krótkie włosy.



Niedyskretny

(Guerin Meschino, Włochy)

CZY TRUDNO JEST UMIERAĆ?

Mówią, że trudno jest umierać.
Lecz ja się o to gotów spierać,
Bo kiedy przed kimś śmierć już staje,
To jakoś wszystko się udaje...

PO...SZLAKI

Oskarżony o kradzież ośmiu kur z parafii
Przyprowadzony został do sędziego — z paki.
Przyciśnięty do muru, rzekł: „Niech to szlak
[trafi!"
Wtedy sędzia zawołał: „No już są po...szlaki!"

NAGROBEK NIEDOSZŁEGO PISARZA

Był kretynem i snobem
I osiołkiem i mułem...
Byłby książkę napisał,
Lecz miał kłopot z tytułem.

WESOŁA ORTOGRAFIA

Słownik ortograficzny, pisowni przedmurze
Zaleca nam „Dziewicę" pisać przez „D" duże.
Wśród reguł można stracić myśli zdrowy
[wątek!
Czemu tylko „Dziewicę"? — Bo to jest
[wyjątek.



UCZONY ANGIELSKI MA WYRZUTY SUMIENIA

Newton: „Kiedy pomyślę, że to ja wynalazłem prawo o sile ciężkości....“ (Marc Aurelio, Włochy)

Ona: — Dawniej trzymałeś całymi godzinami moją rękę w swojej.

On: — Tak, ale tylko, aby ci przeszkodzić grać na fortepianie.

*

Karol marzy: — Jak jakiś cud zjawiła się miłość...

— Jaki cud — oburza się Jerzy — przy jej majątku!

*

— Co robił Staszek wczoraj wieczór u twych rodziców?

— Złe wrażenie.

*

— Co nosi pani na pamiątkę w swym medalionie?

— Lok włosów mego męża.

— Przecież pani małżonek żyje.

— No, tak, ale jest łysy.

*

— Cociu Róziu, czy to ciężko zachować jakąś tajemnicę dla siebie?

— Nie wiem, moje dziecko, jeszcze nigdy w życiu tego nie próbowałam.

— No, dziś rano kaszle pan dużo lżej — mówi lekarz pocieszająco.

— Nic dziwnego, — odpowiada pacjent — skoro się całą noc ćwiczyłem.

Rozrywki umysłowe

ul. J. Bielenia



ELIMINATKA

W podaną figurę wpisać należy pionowo 10 czteroliterowych wyrazów o podanym znaczeniu. Poczem z wyrazów tych skreślić wszystkie litery wchodzące w skład „klucza" eliminatki. Kluczem jest wyraz oznaczający „żarty, wyśmiewanie się". Pozostałe po skreśleniu litery czytane w kolejności wyrazów dadzą jako rozwiązanie znane przysłowie.

Znaczenie wyrazów: 1. wartościowy papier; 2. gromada roślin zarodnikowych, obejmująca rośliny drobne; 3. natarcie; 4. strony, brzegi; 5. młody gaj; 6. niedrogi; 7. powłoka ścian budynku; 8. idiota, półgłówek; 9. waga a zarazem moneta (1/60 część talentu) w staroż. Grecji; 10. wskazówka, pouczenie.

ROZWIĄZANIE ROZRYWEK Z NUMERU ŚWIĄTECZNEGO

„Z ŻYCZENIAMI ŚWIĄTECZNYMI"

Małe to zadanie konkursowe wykazało, że i dział rozrywkowy I. K. P. ma wielu zwolenników. Bo oto w ciągu tego jednego tygodnia wpłynęło aż 450 rozwiązań, z których tylko 21 było źle rozwiązanych. 37 konkursistów zauważyło pomyłkę w zadaniu, co nie przeszkodziło im zresztą w dobrym rozwiązaniu. Kilka rozwiązań było bardzo ładnie wykonanych, zaś to które otrzymało pierwszą nagrodę napisane było wierszem i ozdobione ładnymi rysunkami. Nadesłała je **p. Ewa Ottenbreit z Czyżyn pod Krakowem. II nagrodę w kwocie 10 zł otrzymał p. Adam Dunaj Foltin z Krakowa,** za ładne graficzne wykonanie rozwiązania. Na pociechę tych, którzy również starali się ładnie rozwiązanie przyozdobić wymieniamy ich nazwiska. Ze Lwowa: pp. Dziurzyński Kaz., rodzeństwo Pruszyńscy i M. Krzyżyk; z Warszawy: Brzuszkiewicz Tad. i Godlewska Wanda; z Krakowa: Dąbrowski J., Katarzyński W., Millan St., Mrozowska Z. i Lacheta Z. W przyszłości znajdzie się na pewno więcej nagród w postaci książek i bezpłatnych prenumerat I. K. P.

Rysunki: działo, gama, Rzym, Sandomierz, most, żmija, miś, myszy, żyd, łuczniczka, tom, Jan. **Rozwiązanie główne:** Szaradzistom i miłośnikom działu życzymy smacznego jajka.

D ł u g i ł a ń c u c h: Kowal powinien rozkuć tylko 5 ogniw. Sześć krótkich łańcuchów spoi ogniwami siódmego, który ma również, jak wszystkie inne 5 ogniw. Można się przekonać na łańcuchach z papieru.

T o w a r z y s z e p o d r ó ż y: Jowialny jegomość w pociągu poznał za każdym razem zmianę kierunku pociągu po słońcu, które padało na podłogę i zależnie od kierunku pociągu zmieniało swe położenie.

Ł a ń c u c h ó w k a: Znaczenie wyrazów: wesele, eksces, spoiwo, odmiał, ładnie, epilog, gardło, omasta, Anatol, Lemsal, ledwie, Epinal, Lindau, umaluj, jagoda, abażur. Rozwiązanie zasadnicze: Wesołego Alleluja!

Ilustrowany Kurier Polski — Krakau, Redakcja: ul. Piłsudskiego 19 tel. 213-93 — Wydawnictwo: Wielopole 1 tel. 135-60 — Pocztowe Konto Czekowe: Warschau Nr. 900

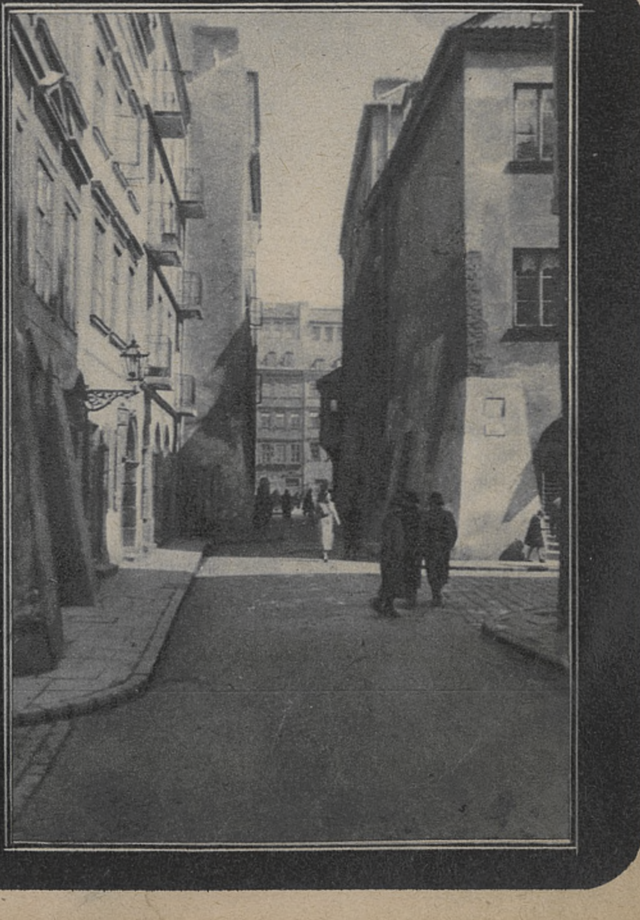
UWAGA! FOTOAMATORZY!

Pisaliśmy już kiedyś, że rzadko kiedy uda się fotoamatorowi wykonać dobry krajobraz, gdyż to co się naszemu oku wydaje dobre, wychodzi często na zdjęciu blado. Podobnie jest i z architekturą. Najważniejszym jest tu wybór motywu i wyczucie, jak ten motyw odbije się na kliszy czy filmie. Przede wszystkim nie przeciążać zdjęcia szczegółami.



Na lewo mamy dzisiaj właśnie krajobraz górski, a więc specjalnie trudny, który jednak odpowiada wszelkim wymaganiom, jakie się stawia fotografii amatorskiej. Przede wszystkim występuje wyraźnie pierwszy plan, a także tło, wspaniałe, jest bardzo dobre fotograficznie. Światło bardzo dobre, k o n t r a s t y również. Z d j ę c i e zostało wykonane w południe, Leicą, nadesłała p. B. Attyiska z Krakowa.

Ten fragment ze Starego Miasta w Warszawie, który widzimy na prawo, także spełnia wszystkie warunki, potrzebne, by zdjęcie architektoniczne było dobre. Mamy tu więc słońce na ukos, płaszczyzny białe kontrastują z ciemniejszymi i zupełnie ciemnymi, a długie cienie uzupełniają obrazek. Nadesłał p. K. Pasiak z Krzeska Królowej Niwy. Ap. Bessa Voigtländer, przysł. 11, czas 1/25, godz. 10.



JAŚNIE PAN SZOFER

W najbliższym czasie ukaże się na ekranach Generalnego Gubernatorstwa film „Jaśnie pan szofer", film polski, grany jeszcze przed wojną. Fabuła filmu jest zajmująca i odsłania słabostki ludzkie. Często zdarza się bowiem, że ludzie lubią uchodzić za lepszych niż są w rzeczywistości i za lepiej urodzonych. Tą słabością odznaczają się w pierwszym rzędzie szoferzy, pokojówki i lokaje wielkich domów, gdzie mają dość sposobności podpatrzeć sposób bycia i obcowania w towarzyswie. I w naszym filmie dzieje się coś podobnego. Lokaj hrabiego Boratyńskiego, który wyjechał za granicę, wykorzystuje nieobecność swego pana i wciela się w niego, korzystając naturalnie z wszystkich przywilejów, które przedtem przysługiwały jego panu. W swej nowej roli żeni się z córką zbankrutowanego przemysłowca, chcącego przez to małżeństwo podreperować nadszarpnięty kredyt. Kiedy wraca prawdziwy hrabia Boratyński, oszustwo się wydaje i hrabia-lokaj może się dostać do więzienia. Tymczasem jednak sprawa się komplikuje, gdyż hrabia zakochuje się w córce przemysłowca, mającej już jego nazwisko. Wyłania się przytem kwestia, czyją właściwie żoną jest pani Boratyńska, lokaja hrabiego, czy też jego samego? I to radzimy zobaczyć na ekranie, zwłaszcza, że role główne grają ulubieńcy publiczności: Ina Benita, Antoni Fertner i Eugeniusz Bodo. Film obfituje w moc komicznych sytuacyj wynikłych z tego oszustwa i spodoba się wszystkim.





F. I. P.